# Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 279.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

PONIEDZIAŁEK 14 Grudnia 1846 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 6 | 27" 1"' 492 | + 0° 4 | 1, 90 | Pł.Zachodni średni | Pogoda z Chmurami | |
| 11 2 | 0, 999 | + 4, 5 | 1, 81 | ,, ,, | ,, | |
| 10 | 1, 317 | + 1, 0 | 1, 71 | WPł. Wschodni słaby | Pogoda | |

## Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 5 *Grudnia.* —

Dziś o godzinie 10 przed południem, w kościele katedr. NN. Trójcy; a o g. 11 w kościele metropolitalnym S. Jana, odbywa się żałobne nabożeństwo z powodu zgonu J. C. W. W. Xiężniczki Maryi Michałowuéj.

Onegdaj o godz. 2 po południu, raczył przybyć koleją żelazną do tutejszego miasta J. C. W. Wielki Xiążę Cesarzewicz Następca Tronu. Mieszkanie J. C. W. jest w pałacu Belwederskim.

— *Paryż* 26 *Listopada.* —

Wczoraj Bej tunetański z całą swoją świtą w towarzystwie pułkownika Thierry odwidził dom inwalidów, gdzie był przyjmowany przez marszałka xięcia Reggio. »Przychodzę, mówił Bej, pod protekcyą wielkiego króla odwidzić pomnik, gdzie sława przemieszkuje, i czuję się szczęśliwym, że jestem przyjmowany przez tego, który jest tak godny pierwsze w nim miejsce zajmować.« Poczem nalegał, aby sędziwy wojownik powrócił do swych pokoi, i jenerał Petit oprowadzał go po tym instytucie. Gdy mu w paradzie przedstawiono inwalidów, rzekł: »Czemuż do każdego z tych walecznych nie mogę uczynić oddzielnego zapytania! Byliby dla mnie żywemi książkami tegoczesnéj historyi, a ich słowa potwierdziłyby bohaterskie czyny, jakie czytam w ich męzkich twarzach i szlachetnych bliznach. Powiedz im to panie jenerale! « Przyszedłszy do trumny Napoleona, głęboko się zamyślił, a potem rzekł: »Tu spoczywa przeto mąż, który zapełnił świat swem imieniem, i którego sława jeszcze świat oświeca.« Po zwidzeniu domu inwalidów był na śniadaniu u xięcia Reggio.

W szkole wojskowéj przyjmował Beja jenerał porucznik Tyburcyusz Sebastiani. Po defiladzie kilku szwadronów ułanów i huzarów i kilku kompanij artylleryi, zwidził cały zakład.

Onegdaj rano Infant Don Enrique odwidził także Beja, z którym mieszka w jednym pałacu, Elisée Bourbon.

*Moniteur* zawiera królewskie postanowienie z dnia 22 b. m., które stan siły morskiéj francuzkiéj na czas pokoju oznacza na 328 okrętów, z których 221 żaglowych a reszta parowych okrętów, pomiędzy pierwszemi 40 liniowych okrętów i 50 fregat; pomiędzy ostatniemi 10 fregat; z tych 24 liniowych okrętów i 40 fregat mają zawsze być w gotowości.

Tygodnik *Semaine* mówi o manifeście Abdelkadera, który podał do Szaha Perskiego, wicekróla Egiptu i do Sułtana, a w którym dowodzi, że jest najgodniejszym do panowania nad Marokanami, gdyż walczył przeciw chrześcianom. Zresztą otrzymuje Emir ciągle z Gibraltaru wsparcia; niedawno otrzymał ztamtąd pieniądze i 5000 sztuk broni.

*J. des Débats* pisze: Doniesienia, jakie z różnych targów Francyi odbieramy, zapowiadają stanowcze spadnięcie cen zboża. W ogólności targi są już obficie w zboża zaopatrzone.

— *Bruxella* 27 *Listopada.* —

Poseł francuzki, margr. Rumigny wyjechał do Paryża. Podróż ta ma mieć związek z pojednaniem się pomiędzy xięciem Montpensier a Infantem hiszp. Don Henrykiem, który już podobno przystał na odwołanię swojéj protestacyi przeciwko małżeństwu swego brata z królową hiszpańską.

Rada municypalna Bruxelli przedsiębierze różne środki dla załagodzenia panującego głodu, a mianowicie dla utrzymania miernéj ceny ziemniaków na targach tutejszych.

Do Antwerpii nadchodzą ciągle tak ogromne transporta płodów rolnych, że już zabrakło tam miejsca na składanie onych.

Dochód z belgijskich kolei żelaznych w październiku r. b. wynosił 1,295,666 franków, to jest o 161,000 fr. więcéj niż w tymże miesiącu r. 1845.

— *Londyn* 25 *Listopada.* —

*Times* donosi, że hrabia Montemolin (syn D. Karlosa) przybył do Londynu dopiero dnia

22 b. m. »Jesteśmy (pisze) upoważnieni donieść, że hr. Montemolin, albo jak go stronnicy jego nazywają, N. Karol Ludwik, Król *de jure* hiszpański, przybył do Londynu w przeszłą niedzielę wieczorem. Jego Kr. Wys. podróżował pod najściślejszem *incognito* i tylko w towarzystwie jenerała Montenegro i swego prywatnego sekretarza Don Romualda i Mon. Margrabia Villa-Franca, xiążę Medina-Sidonia, przybył tu już przed kilku dniami.

Gazeta *Times* zaprzecza twierdzeniu dz. *Standard*, jakoby lord Palmerston najgwałtowniejsze artykuły przeciwko Francyi w jéj piśmie umieszczał.

*M. Post* donosi że królowa rozkazała w zamku Windsor przygotować pokoje dla królowéj portugalskiéj i jéj rodziny, i że wysłanie pułkownika Wylde miało tylko na celu zaproszenie téj królowéj do Anglii, gdyby zmuszoną była opuścić Portugalię.

*Dublin Evening Post* ogłasza za bezzasadną wiadomość, jakoby syn O'Connella mianowany jnym komisarzem ubogich.

Z wielu miejsc pobrzeża irlandzkiego nadchodzą doniesienia o ogromnym wylewie wód, jaki zrządziła burza z d. 20 b. m.

Chociaż okręty przeznaczone na wyprawę do rzpltéj Równikowéj zostały skonfiskowane, werbowanie ludzi nie ustało przecież; w samym Londynie zwerbowano 500 ludzi.

Przed kilku dniami umarł tu kontradmirał White.

Lord John Russell obrany został rektorem uniwersytetu w Glasgowie.

Wielka fabryka świéc pp. Palmer i spółki na ul. Clerkenwell, zgorzała dziś w nocy. Szkody wynoszą 50,000 fst.

W skutku ostatniéj burzy od d. 19 do 21, kilkanaście okrętów zatonęło w kanale.

— *Hiszpania.* —

*Z Paryża* 25 *Listopada.* Według nadeszłych dziś wiadomości od granicy Katalońskiéj, banda z 40 uzbrojonych Karlistów złożona ukazała się we wsi Oriols między Figueras i Geroną. Natychmiast wysłano na ich ściganie wojsko liniowe. Dowódzca prowincyi, jenerał la Rocha, widział się przez to spowodowanym do ustanowienia znowu wojskowéj kommissyi, która sądzić ma winnych w razie ich ujęcia.

Hiszpański konsul w Perpignan, Don Miguel de Towar, donosi hiszpańskiemu dowódcy codzień o wszelkich krokach wychodźców hiszpańskich we Francyi, przez co jenerał postawiony jest w możności wcześnie przedsiębrać stósowne środki.

— *Rzym* 16 *Listopada.* —

Dowiadujemy się, że Papież przy swoich usiłowaniach reformy, szczególną uwagę zwrócił na polepszenie skarbowości w Państwie Kościelnem; zastarzałe prawa w administracyi mają być niezwłocznie na korzyść dobra ogólnego znacznie zmienione, lub całkiem zniesione. Szczególnie zarząd prowincyj ulegnie wielkim zmianom, a Pius IX. pragnie ile możności zrównać roczne dochody z wydatkami. W tym celu znienawidzona opłata *Macinato* i podatek od soli, oraz tym podobne ciężary mają być zniesione, a natomiast zaprowadzony będzie podatek gruntowy, od którego i dobra duchowne nie mają być wolne.

Dotychczas uczniowie tutejszego uniwersytetu Apollinaria, obsadzonego świecko-duchownemi profesorami, mogli uczęszczać na prelekcye tylko w sukniach duchownych. Papież zniósł teraz ten przepis; jakoż odtąd znacznie powiększyła się liczba słuchaczów, a mianowicie wielu uczniów przeniosło się tu z jezuickiego *Collegium Romanum.*

— *Konstantynopol* 11 *Listopada.* —

Naczelnik Kurdów, Bederhan-Bej, wykonał swoje przedsięwzięcie i napadł na Nestoryanów. Większa część zamieszkałego przez Nestoryanów kraju zamieniła się w pustynię. Co tylko żyło zostało wyrznięte, co tylko miało jakąbądź wartość, zostało zrabowane, a reszta spalona. Paszy Mossulskiemu przesłał Bederhan-Bej 300 głów chrześciańskich z tem oświadczeniem, że jeżeli Pasza tego podarunku nie uwzględni, wkrótce nadeśle mu jeszcze 300 głów tureckich. Pasza uczynił wprawdzie surowe przedstawienie Bederhan-Bejowi, a nawet mu zagroził ale okazuje się, że Kurd na to nie zważa.

— *Cattaro* 16 *Listopada.* —

Po przejściu niedawno kilkuset Czarnogórców (Montenegrinów) do Paszy skodryjskiego, i oddaniu się pod panowanie Porty, znowu d. 5 b. m. 130 Czarnogórców przybyło z prowincyi Rowacka-Marakska do Skodryi, z oświadczeniem, że się od Władyki odłączają i pod panowanie Turcyi pragną być przyjętemi.

— *Alexandrya* 9 *Listopada.* —

Wicekról, który ma do żądania od wielkich posiadaczy gruntowych 4 miliony talarów podatku gruntowego, zdaje się chcieć je ściągnąć z całą ścisłością; początek zrobił na członkach własnéj familii. Said Pasza, który winien jest 300,000 tal., wezwany został pod karą wysłania na wieś, aby takowe bezzwłocznie złożył. Said Pasza, syn wicekróla, dla dostania pieniędzy zastawił wszystkie srebra, klejnoty swego haremu, broń zbytkową, zgoła wszelkie kosztowności, aby tylko dług umorzyć; matka jego miała mu na ten cel swe klejnoty ofiarować, a nawet dać, jak niektórzy utrzymują. Ibrahim Pasza skazany został przez wicekróla na tymczasowe mieszkanie w Kubba, jednéj z jego posiadłości w bliskości Kairu. Kiedy wicekról z taką surowością względem własnych synów postępuje, inni dygnitarze państwa, którzy wszyscy są dłużnikami znacznych summ, nie mogą zapewnie mieć nadziei żadnego pobłażania.

Ciągle tu pracują bez przerwy około fortyfikacyj miasta. Flotę naprawiają, aby ją w dobrym stanie postawić. Na przyszłą wiosnę ma tu przybyć flota sułtańska pod dowództwem wielkiego admirała, aby w połączeniu z egipską

pod dowództwem Said Paszy krążyć i majtków ćwiczyć.

— *Ameryka.* —

Największy okręt handlowy, jaki kiedykolwiek zbudowano, ukończonym został przed niedawnym czasem w Bostonie, w północnéj Ameryce, i ma przeznaczenie utrzymywać regularną komunikacyą między Liverpoolem a Nowym Jorkiem. Ten pływający olbrzymi potwór, którego koszta budowy wynoszą 800,000 zł. pol, ma 196 stóp długości, 42 szerokości, 27 głębi, i może za jednym razem 60,000 centuarów bawełny ładować. Jest on o trzech pokładach i nazywa się *Nowy świat*; u przodu wznosi się posąg Krzysztofa Kolumba, tylna część ozdobiona jest rzeźbami i pozłotą. Wielka kajuta okrętowa liczy 27 stóp w dłuż a 14 w szerz, a oprócz tego jest 6 pokojów mieszkalnych mających po 10 stóp kwadratowych. Wnętrze tych mieszkań wykładane jest macboniowem i innem kosztownem drzewem, a przyozdobione filarami i rzeźbą pozłacaną. Kajuta damska ma 14 stóp długości a 12 szerokości, i przypiera do trzech najwytworniéj urządzonych pokojów do spoczynku. Wszystkie mieszkania są przemyślnemi urządzeniami do przewietrzenia zaopatrzone.

## Rozmaitości.

### PODEJRZENIE.

(Powiść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

### POŁĄCZENIE.

Do pani Liesbert, w mieszkaniu pani Morm, przy ulicy St. Dyonizego, w Beauvois.

„Moja matko, moja dobra matko, czemuż nie jesteś w Wersalu? Jaka szkoda, że nasza stara ciotka zaprosiła cię na kilka dni do Beauvois! Do Beauvois nie mogę tak prędko przybyć jak ten list... Przeciwnie w Wersalu za godzinę mógłbym ci powiedzieć ustnie, co ci mam do powiedzenia. Gdybyś wiedziała jak od tego rana jestem uszczęśliwiony!

„Ręczę, że zbledniesz czytając te słowa: *Widziałem mego ojca... mówiłem z nim... i ścisnąłem go za rękę...*

„Och! nie lękaj się! nie powiedziałem mu kto jestem! dotrzymałem danéj ci obietnicy na wyjeździe do Paryża, przed miesiącem, przed dwoma tygodniami, i którą powtórzyłem raz jeszcze odwidziwszy cię ostatnią razą w Wersalu! Nie starałem się bynajmniéj poznać tego, który cię opuścił... ciebie! która tak jesteś dobrą... rozumną.... pobożną! Przypadek samto zrządził... syn i ojciec nie znani sobie, zeszli się twarz w twarz,... i.... głos natury nie jest przywidzeniem kochaną matko — ojciec i syn pokochali się od razu.

„Posłuchaj mię:

„Wiesz komu winienem poznanie mego ojca? Temu to młodzieńcowi, który mi towarzyszył, gdym cię odwiedził przeszłéj niedzieli, Danielowi, którego przedstawiłem tobie i mojéj siostrze, jako swego przyjaciela. Pamiętam nawet, że z tego względu, szepnęłaś mi z uśmiechem do ucha, że może zbyt prędko zaprzyjaźniłem się z tym młodym człowiekiem.... A cóż; czy źle uczyniłem?

Gdym dziś z rana pracował sam w moim pokoju, Daniel wszedł.

„— Otwórzże okno Maurycy! rzekł, jakto, tak piękny dzień, a ty nie czujesz w sobie żadnego pociągu do próżniactwa? Zrób jak ja... porzuć te papiery, szpargały i pójdźmy razem przejść się po ogrodzie luxemburgskim. Może spotkamy tam pewnego jegomości, którego zaniedbałem bardzo od niejakiegoś czasu, a niezmiernie mi o to chodzi, żeby się na mnie nie gniewał.

„Wprawdzie nie raz już miałem sposobność iść do ogrodu luxemburgskiego, od czasu jak jestem w Paryżu; lecz całkiem zajęty mojem pomieszczeniem, zmartwiony widząc się oddalonym od ciebie, kochana matko, i od mojéj dobréj siostry, w jednym tylko teatrze szukałem niekiedy rozrywki w mojem opuszczeniu; z radością więc przyjąłem zamiar Daniela. Podałem mu rękę i wyszliśmy razem.

„Powietrze było ciepłe, jak zwykle w ranku majowym. Gdyśmy weszli przez jedną z okratowanych bram ogrodu, z przyjemnością zacząłem przypatrywać się wesołym skokom jednéj małéj dziewczynki, gdyż to mi przypomniało jak przed dziesięciu laty drobniutka Henryka igrała na twych kolanach, gdy w tem Daniel wskazując palcem aleę naprzeciwko nas po drugiéj stronie sadzawki, rzekł:

„— Maurycy, widzisz tego pana obwiniętego w szeroką oponę. Spotkałem go tu raz przed miesiącem, gdym czekał na Lucynę. Odtąd w tym-tylko ogrodzie widywaliśmy się z sobą... Nie wiem nawet jak się nazywa!.., lecz tak mi się zdaje być dobrym!... tak miłym.... że z wielką przyjemnością rozmawiam z nim.... Sądzę, że przez to robię dobry uczynek, gdyż jest nieszczęśliwym i potrzebuje pociechy!... przytem zdaje się cierpiącym, a obowiązkiem jest nas wszystkich, którzy poświęcamy się nauce leczenia cierpień, ażebyśmy udzielali pomocy tym nawet, którzy od nas tego nie żądają. Lecz otóż spostrzega nas!... idzie ku nam.. pójdź prędko!"

„Przyspieszywszy kroku, wkrótce powitaliśmy tego jegomości, który w rzeczy saméj szedł zwolna na nasze spotkanie. Byłto mężczyzna mający około czterdzieści pięć do pięćdziesięciu lat; pięknych i szlachetnych rysów, lecz nadzwyczaj zmieniony przez gwałtowne postępy jakiejś tajemnéj choroby. Zbliżywszy się do Daniela, ścisnął go za rękę i powiedział melancholicznie:

„Zapomniałeś o mnie, mój młody przyjacielu; już mamy trzeci dzień pogody w tych dwóch tygodniach, i zawsze sam muszę przechadzać się po naszéj ulubionéj alei. To źle!

„— Wybacz pan, odpowiedział Daniel, nie zapomniałem o nim bynajmniéj, lecz jak pan wiesz, nie zawsze możemy uczynić cobyśmy życzyli.

„— Zapewnie, znam ja to aż nadto dobrze! Czy ten młodzieniec jest przyjacielem pana?

„— Ten pan dopiero od miesiąca jest w Paryżu, jestto mój kolega, uczeń medycyny, równie jak ja... Sam tu jest tylko, potrzebuje przyjaciela za przewodnika pierwszych swych kroków, i mnie to raczył powierzyć ten obowiązek. A pan jakże się miewasz od czasu jak nie miałem przyjemności widzieć go? Przyrzekłeś pan korzystać z rad moich... Mając zapewnie na swoje rozkazy jakiego wsławionego lekarza, raczyłeś wysłuchać kandydata.... opowiedzieć mu swoją chorobę.... No cóż, czy nie lepiéj? czy kaszel nie ustąpił cokolwiek?

„Ten jegomość spoglądał na przemiany po nas obudwóch, nic nie odpowiadając, ale jego wejrzenie szczególniéj pilnie było na mnie zwrócone. Zdawało się jakby chciał ze mną pomówić, mnie samego o coś zapytać... Kochana matko, czułem się pomięszanym, drżącym, w obec tego człowieka steranego boleścią.... Nareszcie wziął Daniela za rękę i powiedział, dając mi znak, ażebym szedł przy nim:

„Przejdźmy się trochę, jeżeli chcecie? Korzystajmy ze słońca... boję się, żeby nie znikło. Bardzo sobie jestem bez ceremonii, wszak prawda, mówił daléj, obracając się do mnie, że zajmuję tak bez względu wolne chwile młodym ludziom, którzyby je mogli przyjemniéj użyć? Lecz starzy i chorzy, są samolubami... Skwapliwie przyjmują wszystko co im kto ofiaruje... bez żadnych wzdragań... oni tak się lękają czy już kiedy potrafią znaleźć podobną sposobność.

„Ten pan... dodał, pokazując na Daniela, którego ledwie z pięć czy sześć razy spotkałem, zrazu raczył odpowiadać uprzejmie na grzeczne słówka, które śmiałem przemawiać do niego, widząc, że tak jak ja przychodzi nie zważając na ostrą porę, odetchnąć za temi nieznośnemi murami, świeżem powietrzem w ogrodzie. Potem on także był tyle dobry, że zbliżał się do mnie gdy mię spostrzegł... Nie powiedziawszy sobie wzajemnie naszych nazwisk, zawarliśmy przyjaźń zupełnie poetyczną: jeden mając w udziale młodość, wesołość, siłę, przyszłe widoki... drugi zgrzybiałość, smutek, zniechęcenie...

„Dajże pan pokój tym myślom! zawołał Daniel, wyzdrowiejesz, ujrzysz znowu kwitnące kasztany, te kwatery przystrojone w najpiękniejsze swoje ozdoby, dalie i róże! ujrzysz znowu te ładne dzieciaki, biegające wesoło po tych długich aleach....

„Nie, odrzekł, czuję ja dobrze, że nie, mój młody Eskulapie; naprózno chciałbyś mi wrócić siły; nic się już nie spodziewam... i muszę wam wyznać, że gdyby nie jedna osoba, którą jedynie kocham na ziemi... zdaje mi się, że...

„Lecz nudzę was mojemi niedorzecznemi marzeniami!.... Mówcie, mówcież obadwa. Opowiadajcie mi o swoich miłostkach, zabawach.... Pan, który dopiero przybyłeś, powiedzże mi co cię najwięcéj zachwycało w Paryżu? Czy z daleka przyjechałeś?

„Nie, panie, jestem rodem z Marsylii, lecz od czterech lat mieszkam w Wersalu z matką i z siostrą.

„Z Marsylii! pan jesteś rodem z Marsylii? Och! ja znam to miasto; tam niegdyś pędziłem dni szczęśliwe! Z Marsylii...

„Powiedziawszy te słowa zamilkł i przez kilka chwil szliśmy wszyscy trzéj, nic nie mówiąc do siebie.

Tymczasem niebo zachmurzyło się nagle; słońce znikło pod massami chmur posępnych i wielkie płaty śniegu z wiatrem zaczęły nam prószyć w oczy. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 11 do dnia 12 Grudnia.*

Wodzicki Franciszek hr., Stadnicka Zofia hr., z Galicyi; -- Karpiński, Eisenwagen Anna, Bozewski Piotr, Fuchs Ignacy, Piątkowski Jan, z Polski; -- Grabowski Michał, Szymanowski Dimitr, z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Jakubowski Adam, Tworzyański Władysław, do Polski; -- Scholz Herman, do Pruss.

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro* 6145.

CESSARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypoteczněj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po Katarzynie z Wacławów 1° ślubu Sokołowskiéj, powtórnego Giro z ruchomości i z summy 3,000 złotych polskich na realności N. 197 przy ulicy Lubicz na rzecz małżonków Sikorskich zabezpieczonéj, składającego się, aby z takowém w ciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym kwota złotych polskich 1,000 z powyż powołanéj summy złotych polskich 3,000 Reginie Niznikownie, a reszta Maryannie z Wacławów Wędzichowéj przyznanemi zostaną.

Kraków d. 11 Listopada 1846 roku.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*

(1r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

*Nro.* 3643 i 4487.

TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W skutek wniesionéj przez Maryannę z Przepiórków Jurgową prośby, o przyznanie jéj tytułu dziedzictwa realności pod L. 16 w wsi Radwanowicach w Okręgu Miasta Krakowa, na zasadzie testamentu ś. p. Magdaleny z Brachowskich 1° Zwolińskiéj 2° Apostolskiéj pod dniem 2 Maja 1831 r. przed notaryuszem Jaroszewskim urzędownie sporządzonego, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora w zastósowaniu się do art. 12 ust. Hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do tego spadku, mieć mogących aby w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu spadek rzeczony Maryannie z Przepiórków Jurgowéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 22 Września 1846 r.

Sędzia Prezydujący
*Brzeziński.*

(3r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

CES. KRÓL. NOTARYUSZ PUBLICZNY

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Zawiadamia, iż w moc reskryptu Trybunału z dnia 1 Października 1846 roku N. 5384 w dniu 16 b. m. i r. o godzinie 9 z rana w Krakowie w Rynku Głównym pod L. 455 w drodze pertraktacyi spadkowéj po Annie Kumpert sprzedawane będą przez publiczną licytacyą suknie, bielizna i inne ruchomości, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków d. 12 Grudnia 1846 r.

Franciszek *Jakubowski.*

# KOMITET

# USTANOWIONY DO ŻYWIENIA UBOGICH

## W KRAKOWIE.

---

Rozpocząwszy na nowo swe prace za dozwoleniem Rządu, znowu się odzywa do lito ściwéj Powszechności Miasta Krakowa, wzywając jéj czynnéj pomocy. Trudnym był rol przeszły. Wszelako za Boską pomocą i za wsparciem serc czułych, żywił Komitet prze sześć miesięcy ośmset przeszło kalek starców i sierot i pozostały fundusz z darów szczodro bliwości, posłużył na zakład teraźniejszy i na zachętę do nowych usiłowań. Rok bieżący gospodarski rozpoczął się pod smutniejszą wróżbą. Nieurodzaj kartofli, i choroba którą te płod ziemi został dotknięty, nareszcie podniesiona drożyzna przedmiotów nieodzownych do ży- cia — utrudni o wiele usiłowania Komitetu dążące do wyżywienia nędzarzy którzy żadneg sposobu zarobku, żadnego środka do utrzymania się nie mają. Ale nadzieja w Bogu i w li tości współludzi. Dla tego Komitet odzywa się do Mieszkańców Krakowa przeszłoroczny językiem. Dość dla nich wiedzieć, że składki na żywienie ubogich przyjmować będą nastę- pujące Osoby.

P. *Konstanty Benoe* na ulicy Mikołajskiéj N. 626.
X. *Antoni Roswadowski* K. K. Krak. w domu własnym na ulicy Kanonnéj.
P. *Wincenty Karwicki* na ulicy Sławkowskiéj w domu Darowskiego.
P. *Hieronym Kochanowski* na ulicy Wiślnéj N. 272.
P. *Michał Badeni* na ulicy Floryańskiéj.
P. *Ludwik Rulikowski* na ulicy Mikołajskiéj N. 625.
P. *Josef Kremer* na ulicy Sławkowskiéj N. 405.
P. *Leon Bochenek* w Rynku N. 19.
P. *Wincenty Wolf* w Rynku N. 20.
P. *Ludwik Hölzel* w Rynku w domu Treutlera
P. *Ignacy Woźniakowski* na ulicy Szerokiéj N. 3⁸/₉.
P. *Ludwik Hoff* na końcu ulicy Grodzkiéj N. 111.

W Krakowie dnia 6 Grudnia 1846 roku.

Prezydujący

F. Wężyk.